

Zarty jednak na bok, bo kanadyjski Paradigm nie jest wcale marką, z której można dworować, przeciwnie - to jeden z najpoważniejszych producentów na kontynencie północnoamerykańskim, mający bardzo duży udział na rynku USA, a to już coś znaczy. Zaplecze technologiczne i laboratoryjne jest imponujące, a komora bezchowa ponoć tak wielka, jak w Tonsilu.

Phantom v.4 nie jest z pewnością kolumną wizualnie bardzo efektowną. Czarna, sztuczna okleina zwyczajnie jest czarna i sztuczna. Pojedyncze gniazdo głośnikowe ułożono na samym dole tylnej ścianki - praktycznie, bo wygodnie. Maskownica również jest czarna jak noc, materiał naciągnięto na plastikowy stelaż, który przykrywa prawie całą powierzchnię przedniej ścianki. Na dole gril osadzony jest na plastikowym występie, to swoiste "gniazdo" wygląda mało elegancko po zdjęciu maskownicy, ale

Myślałem, że to Anglicy specjalizują się w odgrzewaniu kotleta, serwując tę samą kolumnę w n-tej wersji. Nie przypominam sobie jednak "potrawy" starszej jak Mk. III, a tutaj okazuje się, że w tej konkurencji wcale nie Wyspiarze są mistrzami, ale pokonują ich spokojni Kanadyjczycy. Oto czwarta wersja kolumn Phantom, należących do linii Performance.

Paradigm

PHANTOM v.4

uwaga - już pod względem akustycznym konstrukcje Paradigma są projektowane tak, aby lepsze efekty uzyskiwać przy maskownicy założonej. Front pokryty jest szarą okleiną. Dwadzieścia lat temu miałem z podobnego materiału kurtkę i bardzo byłem z niej dumny. Jednak w odróżnieniu od niej, kolumna jest trójgłośnikowa i dwudrożna. Wysokie częstotliwości przetwarza 25-mm, metalowy tweeter ukryty pod plastikową osłonką. Dwa 15-cm nisko-średniotonowe mają polipropylenowe membrany. Kosze przetworników są blaszane, ich sztywność ma poprawić gęste żebrowanie. Wewnątrz obudowy zastosowano jedno pionowe wzmocnienie. Do dolnej ścianki kolumny dokręca się plastikowe nóżki wystające nieco poza jej obrys, w które można wkręcić kolce.

Dwa 15-centymetrowe nisko-średniotonowe mają membrany polipropylenowe, dominujące we wszystkich konstrukcjach Paradigma.



PHANTOM v.4

Cena [zł] 2100
Dystrybutor POLPAK

Wykonanie i komponenty

Wygląd tak tradycyjny, że ani chyba niebawem znów stanie się modny. Wykończenie obudowy przeciętne, przetworniki przyzwoite.

ocena **dobra+**

Laboratorium

Bardzo nisko sięgający bas, osłabienie na przelomie średnich i wysokich tonów, łatwa impedancja.

ocena **dobra+**

Brzmienie

Mocne i dynamiczne, ze wszystkich prób wyszedł z tarczą. Uniwersalne.

ocena **bardzo dobra**

Wersja czwarta kolumny Phantom nie uderza żadnymi cechami szczególnymi, które dałyby się we znaki od razu po włączeniu. Żaden z zakresów nie ma więc tak silnych cech, by próbować zdominować pozostałe. Wydaje się, że informacje prowadzone są na tyle równo w całym paśmie, że proporcje instrumentów, głosów i dźwięków z natury wydają się bardzo właściwe. Nie muszę chyba udowadniać, jak wielka jest to zaleta w kolumnie ledwo przekraczającej pułap 2 tys. złotych. Barwa dźwięków nie jest jednak łagodna, i po kilkunastu przesłuchanych fragmentach zwracałem na ten fakt coraz więcej uwagi.

Bas jest mocny i dodatkowo głęboki - ale mimo to nie wpadał w pułapkę utraty szybkości. Jego zwartość ze średnicą i umiejętność reago-

wania na muzyczne akcje sprawia, że podnosi się poziom dynamiki całości.

Góra jest dość jasna, szczegółowa, analityczna i otwarta. Wspomaga kreowanie przestrzenności, pojawiające się w niej zapiaszczenia mają wyraźny związek z zamówieniem przychodzącym ze źródła. Wówczas potrafi zazgrzytać nie na żarty. Średnica nie wymaga długiego komentarza, ponieważ jest zrównoważona, dość oschła, ale czytelna i dobrze wypełniona.

Generalnie brzmienie Phantom v.4 potrafi być potężne i spektakularne, co przy dobrej dynamice daje świetne efekty. Nowy Paradigm polubiłem najbardziej, słuchając małego jazzowego kwintetu, w którym dominującą rolę odgrywały ostro grające instrumenty strunowe.

O D S T U C H

Elac nie dostarcza nam nieustannie samych hitów, ale trzeba wysoko ocenić to, że zachowuje stale wysoki poziom i umiejętność konstruowania kolumn dobrych i równych - tutaj testy odsłuchowe nigdy nie stoją w sprzeczności z wynikami testów w laboratorium, co jest dodatkową gwarancją przewidywalnych wrażeń. FS108.2 pokazały więc dużą dojrzałość, równą tonację, właściwie narysowaną scenę i wyzucie przestrzeni. Chwilami ujawniała się meta-liczność wysokich tonów, co jednak nie psuło całości brzmienia, a dodawało mu pikanterii. Od

strony wykonania i technologii FS108.2 nie są może cudem techniki, ale ta dość prosta konstrukcja nie tylko dobrze gra, ale również potwierdza swoje walory w pomiarach.

Bardzo udane są również kolumny marki Rubicon. Zbudowane z porządnym przetworników, wykorzystujące obudowę o potężnej postaci i ciekawym kształcie, dobrze wykończony... najważniejsze jednak ponownie, że konstruktorowi udało się dostroić cały układ do właściwego kształtu charakterystyki i brzmienia. RP-36 grają swobodnie i przestrzennie, z lekkim wypukleniem średnicy, używają bogatej, ale nie za ostrej góry i rzeczowego basu. RP-36 z pewnością popełniają jakieś błędy, ale całkowicie obrzez jest na tyle wyrazisty i naturalny, że słucha się ich z przyjemnością.

Neutralnie i wiarygodnie grają Paradigmy - nie wypada o nich mówić, że są wyjątkowe i czarujące, ale w zamian oferują bardzo uniwersalne, niezaprzeczalnie dobrze wyważone brzmienie, któremu jednak nie brak ekspresji. Phantom v.4 stara się wszystkie zakresy odtwarzać razem równo, jak i z odpowiednią dawką energii i charakteru. Dźwięki średnicy są zdecydowane, także góra do stłumionych nie należy, chociaż metaliczności pojawiają tylko bardzo incydentalnie. Bas, głęboki i mocny, nie traci konturów. Te

kolumnę mogą polubić zarówno audiofile, jak i "Kowalscy".

Inaczej sprawa ma się z KEF-em iQ5 i Kodą SL800F. To skonstruowane niezwykle precyzywności pod każdym względem. Nowy KEF to niezwykła, filigranowa, a przecież aż trójdrożna konstrukcja wolnostojąca, o rewelacyjnej jakości wykonania każdego detalu. Oferuje perfekcyjne odtworzenie średnich tonów, którym towarzyszy nieśmiała góra pasma (choć niepozobawiona znamion analityczności i neutralności), ale bas pojawia się już zupełnie sporadycznie i na krótko. Tymczasem z Kody bas bucha jak dym z kolumna parowozu. Niskie tony są wszechogarniające, władcze, wypełnią wszystkie zakamarki pomieszczenia. Średnica jest chłodna, ale nie do końca daje sobą pomiatać, natomiast góra pasma realizuje zasadę, że najlepszą formą obrony (przed dominacją basu) jest atak - i atakuje efektywnymi szpilekami, dodając do masy basu dawkę ostrości, jednocześnie rysuje wyraziste punkty w przestrzeni. SL800F to efektowne kolumny młodzieżowe.

W tak wąskim przedziale cenowym można spotkać bardzo różne brzmienia, co dla audiofila jest prawdą oczywistą, ale Kowalski powinien sobie wziąć ten fakt bardziej do serca, a nie powtarzać w kółko, że i tak nie usłyszy różnicy... chyba że jest głuchy, ale wtedy żadne kolumny nie są mu potrzebne.

Grzegorz Rogóż

